

Polskość jak malowana [TPCT 125]

Bez wątpienia wiek XIX i początek XX stulecia stanowią żywy obraz ukształtowany przez polskie malarstwo. Warto dziś spojrzeć na niego z pewnego oddalenia, aby docenić jak wiele mu dziś zawdzięczamy. Oto Polska jak malowana!

Do dziś pamiętam zawieszoną w moim rodzinnym domu reprodukcję obrazu Wyspiańskiego z twarzą ulotnie zadziwionej, to po trosze gapowatej twarzyczki pewnej dziewczynki. Ilekroć, jako mały chłopiec, próbowałem od mamy uzyskać odpowiedź kogo przedstawia ten obraz, słyszałem, że to mój własny portret. Ten żart był o tyle trafny, że *Główka Helenki*, rzeczywiście w pewnym stopniu odzwierciedlała moje dziecinne rysy. W taki nieco przedziwno-cudaczny sposób wszedłem jako jeszcze bardzo młody człowiek w przestrzeń sztuki polskiej XIX i XX stulecia, która kształtowała nie tylko moje wyobrażenie, ale jak zdałem sobie po latach sprawę, utworzyła pewien kanon odniesień, struktur i sposobu prezentacji dla całych pokoleń!

A przecież portret to jedynie ułamek sztuki tego czasu: pejzaż, historyzm, folklor, ale także symbolizm umeblowały nam pewne ideały i poustawiały całe galerie kompozycji, od których nie sposób się uwolnić. I dobrze! To one bowiem nas zespajają, tworząc przestrzeń symboli i referencji porządkujących wspólne kategorie. Spróbujmy zatem dokonać próby refleksji nad fenomenem polskiego malarstwa, które odcisnęło znaczące piętno na polskiej kulturze. Od historyzmu do

symbolizmu, impresjonizmu i ekspresjonizmu. Od Matejki, który ugruntował polskie wyobrażenie o historii, umacniając poczucie narodowej przynależności do młodopolskich poszukiwań sięgających do świata fantazji i natury, raz to uciekając od najnowszych osiągnięć cywilizacji, jak nowoczesne miasto z jego zagrożeniami i pokusami, by później do niech nawiązywać. Jest to niezwykła erupcja arcyzmu, która ukształtowała polskie imaginarium.

*Dzieje stają się źródłem
refleksji kształtujących
oblicza płócien Matejki, ale
namysł nad nią staje się
„spiritus movens” polskich
symbolistów*

XIX wiek to czas, w którym na dobre osadza się polskie malarstwo – wyrastamy na gigantów, których się komentuje i wystawia w najważniejszych

galeriach całej Europy. Jednak to także czas, w którym głowy Polaków zaprzątnięte są sprawami państwa utraconego, którego brak i próba przywrócenia staje się bolesnym wyzwaniem rzuconym przez historię. To właśnie dzieje stają się źródłem refleksji kształtujących oblicza płócien Matejki, ale namysł nad nią staje się „spiritus movens” polskich symbolistów – uczniów twórcy *Pocztu królów i książąt polskich* – Jacka Malczewskiego i wspomnianego już Stanisława Wyspiańskiego. Każdy z nich wytworzył inny sposób plastycznego wyrażenia narodowych treści, sięgając po środki ekspresji odmienne od stylistyki patriotycznych cyklów Grottgera i historiozoficznych obrazów Matejki. Te dwa kamienie z fundamentu polskiego malarstwa wpłynęły na budowę wyobraźni całego młodego pokolenia i kolejnych, które naznaczyli.

To niezwykle pasjonujące jak polski symbolizm, zamiast jedynie sięgać do szkół europejskich i kopiować rozwiązania artystyczne rodzącego się nowego nurtu, przeciwnie, udowadnia, że istnieje twórcza symbioza polskiej tradycji z ożywczymi impulsami europejskiego modernizmu. Nie da się ukryć, że to właśnie romantyzm, który powstawał w warunkach bezpaństwowych i opierał się w dużej mierze na motywie zmagania z utrzymaniem polskości w przestrzeni nieprzytrzymanej żadną formą instytucji, był pewnym wzorem i siłą wprawiającą w ruch polską sztukę przełomu wieków.

Bo to właśnie poprzez sztuki plastyczne, ale i teatralne wracają tematy utraconej wolności, przepowiednie, historyczne zdarzenia nawiązujące nie tylko do doby romantyzmu, ale także do legend ludowych, czy wzorców klasycznych. Bo to właśnie kultura stała się pewną enklawą wolności, ale też przestrzenią komentarza i refleksji nad rzeczywistością w jej dawnych, ale też ówczesnych przejawach.

Nie da się ukryć, że to właśnie romantyzm był pewnym wzorem i siłą wprawiającą w ruch polską sztukę przełomu wieków

Jednak to nie tylko walka o polsność i jej historię, ale także cały świat zastany z pięknymi pejzażami huculszczyzny, polskiej wsi, obyczaju, ale i

orientu. To całe uniwersum zamknięte w ramach obrazu, które ukazuje to, czym byliśmy i co w nas ciągle pobrzmiewa. Siła malarstwa tego czasu jest tak magnetyzująca, że niepodobna przejść wobec w niej obojętnie, gdyż każdy ślad pędzla zdaje się dotykać, jakiejś części

naszego – mówiąc nieco górnolotnie – bytu. A przecież pejzaż szkicowany przez polskich twórców tego czasu, jest tak rozległy i różnorodny!

Bez wątpienia wiek XIX i początek XX stulecia stanowią żywy obraz ukształtowany przez polskie malarstwo. Warto dziś spojrzeć na niego z pewnego oddalenia, aby docenić jak wiele mu dziś zawdzięczamy. Oto Polska jak malowana!

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny